



■ „Zjawa III”, ostatnia z serii „Zjaw”, została otaklowana jako jol

z Frydsonem i po raz pierwszy w tym rejsie zostaje sam, ale z niezłomnym postanowieniem, by płynąć dalej! Tylko jak, skąd wziąć środki na zakup nowej jednostki, na jej wyposażenie? Pisz tu pamiętnik z podróży „Podług słońca i gwiazd”, który wysłała do Głównej Księgarni Wojskowej i czeka na honorarium.

Tymczasem otrzymuje informację, iż nad jeziorem Gatun jest do sprzedania jacht wymagający wykończenia i jego cena nie jest wygórowana. Zostaje armatorem dużego, 14-metrowego kecza. Mordercze tempo prac i zabójczy klimat sprawiają, że po zwodowaniu „Zjawy II”, 4 lutego 1934 r., Wagner zaczyna chorować.

Wtedy to na szczęście nadchodzą z kraju honoraria za książkę i artykuły. Ponadto Związek Harcerstwa Polskiego obejmuje oficjalny patronat nad rejsiem, a na redzie Colon pojawia się „Dar Pomorza” odbywający właśnie rejs dookoła świata! Czyż można sobie wyobrazić większe szczęście? Spotkania z kolegami z drużyny harcerskiej, pomoc załogi w pracach wykończeniowych, mapy na dalszą część rejsu, liny, farby, płótno żaglowe, żywność... i przejście w dniu 1 grudnia na holu Białej Fregaty z Gatun do Balboa. Obie jednostki wychodzą na Ocean Spokojny 4 grudnia 1934 r. „Zjawę II” dopada tu pierwszy sztorm, który łamie stengę grotmasztu. Nowy załogant, Józef Pawlica, który dotąd z żeglarstwem mało miał wspólnego, niewiele może pomóc. Na awaryjnym ożaglowaniu żeglarze płyną na wysepkę Gorgona, gdzie usuwają uszkodzenia, a później kierują się ku wybrzeżom Ekwadoru, zachodząc do portów Esmeraldas i Libertad. Wagner odwiedza także położone nieopodal Guayaquil.

NIESPOKOJNIE PRZEZ SPOKOJNY

Rejs przez Pacyfik rozpoczyna się 6 lutego 1935 r. Na jachcie nadal brak sekstantu i chronometru, a nawigacja polega jak dotąd na zliczeniu. Jacht mija wyspy Galapagos 12 lutego, a miesiąc później jest w okolicy Markizów. W pierwszych dniach kwietnia żeglarze zatrzymują się przy atolu Manihiki, chcąc uzupełnić zapasy wody, i po krótkim postoju ruszają w dalszą drogę.

Już w pobliżu Samoa w gwałtownym sztormie „Zjawa II” traci grotmaszt i na awaryjnym takielunku zawija do Apia w Samoa Zachodnim. Znowu konieczne są prace remontowe. Przechodzą potem do Pago Pago, skąd wypływają w kierunku Fidzi. Do Suva zawijają 11 lipca i zatrzymują się tu na dłużej. Tu kończy się rejs „Zjawy II”, która toczona przez świdraki niemal tonie i zostaje sprzedana...

Powtarza się sytuacja z Panamy: Wagner znowu zostaje sam, bez jachtu i bez pieniędzy. Jest już jednak silnym mężczyzną i doświadczonym żeglarzem. Podczas półrocznego pobytu w Suva, by mieć na utrzymanie, pracuje w stoczni, pisze następną książkę („Pokusa horyzontu”) i – co najważniejsze – nawiązuje kontakt z Polonią australijską. 18 kwietnia 1936 r. przypluwa parowcem „Niagara” do Sydney, stając się gościem tamtejszego Związku Polaków. Przyjazd do Australii okazał się prawdziwym losem wygranym na loterii, bo właśnie tu rozstrzygnęły się dalsze losy rejsu, dzięki ogromnemu wsparciu miejscowej Polonii.

RODZI SIĘ „ZJAWA III”

Niestety, ceny jachtów w Australii są bardzo wysokie i Wagner postanawia wrócić



■ „Zjawa III” po zawinięciu do Anglii

do Ekwadoru i tam zbudować nową jednostkę według własnego projektu. W pierwszych dniach sierpnia przypluwa do znanego mu Guayaquil, znajduje stocznię, rozpoczyna budowę, przy okazji ucząc się hiszpańskiego. Pomaga mu, poznany w Australii, Władysław Kondratowicz.

„Zjawa III” jest większa od poprzednich, ożaglowana jako jol, ma 150 m kwadratowych żagla i 15,5 m długości. Nowy jacht rusza w dziewiczy rejs 19 lipca 1937 r. Jest już lepiej wyposażony i Wagner może wreszcie prowadzić astronawigację. Żeglarze cieszą się wspaniałą pasatową żegluga i 18 sierpnia osiągają wyspy Tuamotu i kotwiczą w atolu Raroia, 28 sierpnia wchodzą do Papeete na Tahiti, a 18 września na Bora Bora, gdzie dochodzi do ponownego sympatycznego spotkania z poznanym już wcześniej Alainem Gerbaultem.

Na krótko tylko zatrzymują się na Rarotonga i ruszają w kierunku Australii. Początkowo sprzyja im pogoda, później jednak warunki się pogarszają. Na szczęście jacht jest mocny i tym razem przejście odbywa się bez poważniejszych awarii. 4 listopada 1937 r. „Zjawa III” zacumowała w Sydney, by pozostać tutaj przez osiem miesięcy. W tym czasie jej kapitan występował z odczytami, żeglował z nowo poznanymi przyjaciółmi, gromadził środki i sposobił się do dalszej drogi.

„Zjawa III” w asyście licznych jachtów opuszcza gościnny port 10 lipca 1938 r. W załodze płynie dwóch australijskich skautów Dawid Walsh i Sidney Smith, którzy w ten sposób zamierzają dopłynąć na światowy zlot skautów w Anglii.

Trudne warunki, na jakie trafiają w początkowym okresie, sprawiają, że Smith